

Siles, Otwarta książka

Zbieram ten bałagan i chcę
Tu wpuścić świeże powietrze
Nie wiem jak mam puścić strach
Nie wiem jak
Nie widzę nas
Już przestaję widzieć siebie sam
Ye ye yeah

Kilogramy mam na bani, mówią żebym zrobił przerwę
Ale dla mnie to nie ten sygnał Mayday jest
Jeśli nie masz klucza, to nie wejdiesz
Ja mam głos, to nie jest nie
Typy biorą na ból proch, to nie Fervex
Ja wysypuję te emocje tu na pętlę
Zimną mieć głowę chcę, zimną mam rękę
Koszę teraz siano, no bo nie liczę na rentę
Nie liczę na ludzi tak, jak kiedyś, to nie przejdzie
Potem gdzieś znikają i się budzę w tym momencie
W błędzie, że zaufania nie mogę dać
Rany leczone są dźwiękiem
Na mnie nie działa czas
Muszę odpuszczać, ja muszę stąd wyjść
Muszę iść do przodu, żeby nie upaść na pysk
Kolejny dzień może być tym najlepszym
Kolejny oddech to nowe są wersy
Ja nie chcę być najlepszy
Na czymś innym buduję swoją wartość, wierz mi
Poukładać wszystkie myśli muszę, bo nie zasnę
Wypluć na mikrofon, a nie zapisać na kartce
Dopiero wtedy czuję luz
Czuję spokój, którego nic inne nie może dać
A to tylko parę słów
Parę zdań i emocji, ale to właśnie cały ja

To dla Ciebie parę słów, parę zdań
A to dla mnie cały świat
To dla Ciebie parę słów, parę zdań
Ale to właśnie cały ja
To dla Ciebie parę słów, parę zdań
A to cały mój świat
Tylko tak możesz naprawdę mnie poznać
Nie otwieram się, gdy czuję wiele złych doznań

Tak jak otwartą książkę czytaj mnie
Proszę, nie wrywaj stron, tylko zrozum treść
Jak otwartą książkę czytaj mnie
Tylko tak możesz naprawdę mnie poznać
Nie otwieram się, gdy czuję wiele złych doznań x2